

---

## Anna Grąbczewska

Wchodzimy do sanktuarium z jednej strony jako zwykli pielgrzymi, z drugiej – jako osoby, które w tej półprzezroczystej chustce szukają odpowiedzi dotyczących przyszłości sztuki sakralnej oraz samego obrazu. Wnosimy ze sobą dary wotywnie, które równocześnie są dziełami sztuki współczesnej.

Połączone zostają bardzo różne światy – osób zajmujących się Całunem z Manoppello naukowo, osób, które doświadczyły żywego spotkania z Jezusem poprzez Całun, a wreszcie artystów i teoretyków z Polski. Poziomy, które z ostrożności stara się często sterylnie oddzielać – naukowy, religijny, artystyczny – tutaj współlistnieją.

Wchodzimy w społeczność funkcjonującą w Sanktuarium: kapucyni, którzy od czterystu lat opiekują się wzgórzem w Manoppello; włoscy parafianie; ludzie, którzy przyjechali z odległych stron i zmienili całe swoje życie, aby móc być tutaj na co dzień; pustelnica kontemplująca Oblicze od dwudziestu lat; Służebnice Przenajświętszej Krwi, opiekujące się pielgrzymami i parafianami; wreszcie tłumy pielgrzymów z całego świata. Wszyscy zgromadzeni wokół półprzezroczystej chusty z obliczem Jezusa. Zostaliśmy przyjęci serdecznie, a ja na zawsze zapamiętam wykonanie pieśni *Czarna Madonno* po włosku, na zakończenie porannej mszy.

